Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 14. **Bochum, dnia 9 kwietnia 1897.** **Rok 6.**

Na Niedzielę 6 Postu (Palmową).

Lekcya. Filip II. 5—11.

Bracia! To w sobie czujcie, co i w Chrystusie Jezusie, który będąc w postaci Bożej nie poczytał za drapiestwo, że był równym Bogu; ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się na podobieństwo ludzi, i postawą naleziony jako człowiek. Sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dla czego i Bóg wywyższył go i darował mu imię, które jest nad wszelakie imię, aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskich, ziemskich i podziemnych; a iżby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca.

Ewangielia. Mat. XXI. 1—9.

W on czas: Gdy się przybliżał Jezus ku Jeruzalem, i przyszedł do Betfagi, do Góry Oliwnej; tedy posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam; a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią: odwiążcie i przywiedźcie mi. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie: iż Pan ich potrzebuje; a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka mówiącego: Powiedzcie córce Syonskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili jako im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę, i włożyli na nie odzienia swoje, a jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!

Kazanie
na szóstą niedzielę Postu.

„Rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki drzew, i na drodze kładli.“ (Mat. 21, 8.)

Kiedy Pan Jezus wjeżdżał na osiełku do Jerozolimy, jak przepowiedział Izajasz prorok (62, 12), jedni słali suknie przed Niego, drudzy obcinali gałązki z drzewa i kładli przed Niego, wszyscy zaś idąc za Nim i przed Nim wołali: „Hosanna synowi Dawidowemu, błogosławiony który idzie w

imię Pańskie!“ Tak czcili, tak uwielbiali, tak przyjmowali Pana Jezusa, bo widzieli cuda Jego i słuchali nauki Jego!

I my w tym czasie mamy przyjąć Jezusa Chrystusa do przybytku duszy naszej, i sam Kościół św. nakazuje, byśmy Go przynajmniej raz w rok około Wielkiejnocy na posiłek duszy naszej przyjęli, a ktoby Go nie przyjął, ten nie powinien być przypuszczony do kościoła i nie powinien być po kościelnemu chowany, tak ojcowie Soboru Lateraneńskiego w roku 1215 zadecydowali; przeto, byśmy Go godnie przyjęli, zastanowimy się najprzód:

Kogo my to w Komunii św. przyjmujemy, o czem część pierwsza.

Jak się zaś do godnego przyjęcia przysposobić mamy, o tem cześć druga.

Część I. Kogo my to, Chrześcianie, w Komunii św. przyjmujemy, o tem nas sam Zbawiciel Jezus Chrystus nauczyć raczył, tak bowiem czytamy w Ewangielii u Mateusza św. 26, 25. Gdy Jezus usiadł z Apostołami do ostatniej wieczerzy, wziął w ręce chleb a uczyniwszy dzięki, pobłosławił, mówiąc: „Bierzcie i jedzcie: to jest ciało moje“. A wziąwszy kielich, gdy uczynił dzięki, błogosławił i rzekł: „Pijcie z tego wszyscy. Albowiem ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów. To czyńcie na pamiątkę moją.“ — Wyraźnie tu mówi Jezus, aby wzięli i pożywali ciało jego, i pili krew Jego; więc prawdziwe, rzeczywistne, istotne pożywali ciało Jego, i prawdziwą, rzeczywistą pili krew Jego. A gdy Jezus toż samo kazał czynić na pamiątkę swoję, a pamiątkę tę obchodzi się we Mszy św., więc kiedykolwiek kapłani we Mszy św. poświęcają chleb i wino, wtedy chleb przeistacza się w ciało Jezusa Chrystusa, a wino w krew najświętszą Jezusa Chrystusa. A że tam jest prawdziwe, rzeczywiste ciało Jezusa Chrystusa, zatem z krwią i ciałem łączy się i dusza Jezusa Chrystusa, a gdy dusza, ciało i krew połączone z sobą, stanowią człowieka, więc jest tam Jezus Chrystus jako człowiek, a że Jezus Chrystus nie tylko był człowiekiem, ale i Bogiem, więc kiedy kapłan podczas Mszy św. błogosławi chleb i wino, wtedy Bóg Jezus zstępuje na ołtarze nasze, i łączy się że swojem ciałem, ze swoją krwią, i ze swoją duszą, i jest cały pod postaciami chleba i wina, Bóg i człowiek między nami — i to w tem samem ciele, jakie mędrcy, przybywszy ze wschodu, uwielbiali w betleemskiej stajence; w tem samem ciele, które za nas na krzyżu wisiało; w tem samem ciele, w którem Jezus na prawicy Boga Ojca w niebiesiech zasiada; w tej samej krwi, która za nas na krzyżu płynęła.

Lubo ten sam kolor, ten sam kształt, ten sam smak chleba i wina pozostaje, jak był przed poświęceniem, jednakże już tam nie ma ani chleba, ani wina, bo cała istota chleba przemieniła się w istotę ciała Jezusa Chrystusa, a cała istota wina przemieniła się w istotę krwi Jezusa Chrystusa, z któremi to istotami łączy się dusza i bóstwo Jezusa Chrystusa; a przeto w Hostyi św. i w najmniejszym kawałku jest cały Jezus Chrystus, Bóg i człowiek. Jak się to dzieje, rozum nasz nie pojmuje, bo to przechodzi granice jego, bo tu jest tajemnica, którą Bóg kiedyś odkryje tym, co sobie na to zasłużą; ale że mówi wszechmocny, wszechwiedny, u którego nie ma nic niepodobnego, przeto wierzyć Mu należy. — Jeżeli On mógł z niczego stworzyć słońce, księżyc, gwiazdy, i świat cały; jeżeli mógł w Kanie Galilejskiej zamienić wodę w wino, dla czegóżby nie mógł zamienić wina w krew swoję najświętszą? Lecz na cóż sobie głowę łamać nad rzeczami, które pojęcie nasze przechodzą, kiedy tych, co się w nas i około nas dzieją, nie pojmujemy? Któż pojmuje, jak się dusza nasza trzyma ciała? jak potrawy i napoje przerabiają się w krew, kości, żyły, włosy i siły? jak utrzymują życie? Któż pojmuje, jak z miękkich soków ziemi wyrastają twarde drzewa? któż pojmuje tysiączne tajemnice, które w naturze mamy, a nie pojmujemy? Gdy więc tego nie pojmujemy, na co patrzymy, czego

się dotykamy, na czem utykamy, a przecież to uznajemy, jakże się wdzierać w tajniki Boże, gdzie Wszechmocność działa? dosyć nam o tej tajemnicy wiedzieć, że tu mówi i ręczy Ten, który nas przyszedł zbawić, a nie oszukać, a gdy On mówi, że nam dał Ciało i Krew swoję, wierzyć Mu należy, i dla tego zbawienia naszego pożywać, bo zapowiada: „Jeślibyście nie jedli ciała syna człowieczego i nie pili krwi jego, nie będziecie mieć żywota w sobie". (Jan św. 6, 501).

Zatem, kiedykolwiek kapłan odprawia Mszę św., mamy tam prawdziwe ciało, prawdziwą krew Zbawiciela Jezusa Chrystusa, mamy tam Boga i człowieka, słowem całego Jezusa Chrystusa, kiedykolwiek w najświętszym Sakramencie bywa wystawiony, obnoszony, tam jest Bóg i człowiek Jezus Chrystus. I teraz On tu z nami, patrzy na nas, widzi nas, słyszy nas, jakeśmy Go przyszli uwielbiać, za grzechy nasze przeprosić, i o nowe łaski prosić. Kiedykolwiek Komunię św. przyjmujemy, przyjmujemy Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa do przybytku duszy naszej. — Tak Go przyjmowali Apostołowie, tak wierni przystępując do Komunii św., takim chlebem posilali się Chrześcianie idąc na męczeństwo, takim chlebem posilają się i teraz wierni w chorobie, pragnąc by się tu połączyli z Chrystusem, a potem w niebie. Taka była ustawicznie wiara Kościoła św., a kto inaczej utrzymywał, ten był z kościoła Bożego wykluczony. Skoro więc Boga i człowieka Jezusa Chrystusa w najświętszej Komunii przyjmujemy, powinniśmy się z jak największą usilnością na przyjęcie Go przygotować. Jak się zaś przygotować mamy o tem:

Część II. Niemaż nic tak czystego, coby tego Króla świętości godnie przyjąć mogło, anibyśmy się na przyjęcie Jego zbliżyć nie śmieli, gdyby nas łaskawie do siebie nie wzywał, ale On woła i zaprasza: „Chodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę" (Mat. 11, 28). Sam się nam tedy ofiaruje, i w duszach naszych zamieszkać pragnie, i z nami się zjednoczyć. Lecz jakże wstąpi do przybytku duszy naszej, kiedy Mu grzechy drogę zastępują? Gdyby nawet wstąpił, to tak wstąpi, jak wstąpił do piwnicy u arcykapłana przez żydów wtrącony. I jak w piwnicy u Kaifasza na wszystkie strony był bity, i szarpany, tak i w sercu niepoprawionego grzesznika, wystąpiłyby grzechy i nałogi, i na wszystkie strony szarpały i raniły najświętsze ciało Jezusa; Jezus chociażby chciał w takim przybytku zamieszkać, i rany duszy naszej uleczyć, musi ustąpić, bo go ztamtąd grzechy nasze wypędzą. Ten więc Jezus, któryby wstąpił do przybytku duszy naszej by ją uleczył, musi ją potępić, bo oto grzechy nieprawionego grzesznika wołają, jak pisze Paweł św.: „Który je i pije niegodnie ciało i krew moją sąd sobie je i pije, nie rozsądzając ciała pańskiego". Inaczej zatem przyjmować mamy Zbawiciela Jezusa Chrystusa do przybytku duszy naszej, byśmy Go dla zbawienia duszy naszej przyjęli. Jakież to będzie? ten sam apostół Paweł św. uczy nas, jak Go przyjmować mamy, a ten tak do Koryntczyków pisze (w. 28): „Niechaj doświadcza samego siebie człowiek: a tak niech je z chleba tego, i kielicha pije". Nie żąda tu Paweł św. zdrowia naszego, majątków naszych, ale pragnie, byśmy roztrząśli sumienie nasze, i największego nieprzyjaciela Boga i naszego, którym jest grzech śmiertelny, wyrzucili ze serca naszego, i czystem go sercem przyjmowali. Przeto każdy się powinien zastanowić nad sobą, i sumienie swoje rozebrać, czy tam nie ma gniewu, zemsty, krzywdy, nieczystości i innych grzechów, a jeżeli są jakie, powinniśmy poprzednio żałować, żeśmy niemi najświętszego Boga obrazili, powinniśmy się poprawić, duszę naszą spowiedzią świętą oczyścić, i tak do przyjęcia niewinnego Baranka przystąpić, bo On jako niewinny tylko do czystego przybytku wstąpi i tam zamieszka. Dał to poznać w przypowieści o królu, który zaprosił gości na ucztę wielką, ale gdy znalazł człowieka

godową szatą nie odzianego, kazał go związać, i w ciemności zewnętrzne wyrzucić. (Mat. 22, 11). Uważajmy chrześcianie, by się i nam tak nie stało! Chryzostom św., jak mają przystępować do tego Sakramentu, naucza: (Jan 17, Ep. Hebr.) Jedni przystępują do Stołu Pańskiego rok na rok, drudzy dwa a inni częściej; którzyż z tych Bogu najmilsi? ani ci, ani owi, tylko którzy czystem sumieniem przystępują. A kiedyindzie przemawiał (hom. 6, de 6 Philog): I teraz ludzie do tej bezczelności doszli, że i w najcięższych grzechach w dni świąteczne do Stołu Pańskiego przystępują, nie rozumiejąc, iż czas do Komunii św. nie jest święto, ani uroczystość, ale sumienie czyste. Tak kto nie jest świadomy sobie grzechu, ten i codziennie do Komunii świętej przystępować może: czyje zaś sumienie grzechami obarczone, ten ani w święta przystępować nie powinien, ani nawet raz na rok, bo tylko potępienie pomnaża.

Należy więc do Stołu Pańskiego przygotować się pokutą, modlitwą, jałmużnami i wszelkiemi dobremi uczynkami. Należy przystępować z wiarą, że w Komunii św. przyjmujemy Boga-Człowieka, który nas z wszystkich grzechów oczyścić potrafi. Należy przyjmować Go z gorącą miłością, bo On nas wprzód umiłował, kiedy ciało swoje i krew najświętszą na posiłek duszy naszej zostawił.

A gdy Go ciałem dla duszy naszej przyjmujemy, więc i ze strony ciała stósowne powinno być przygotowanie. W starym zakonie, kiedy miał Bóg ogłaszać przykazania swoje, posłał Mojżesza do Izraelitów, ten ich przygotował, i kazał wyprać szaty swoje, co gdy uczynili, i stósownie się ubrali, przyprowadził ich pod górę Synai na słuchanie głosu Pańskiego. Jeżeli Bóg tak kazał oczyszczonym przychodzić do słuchania głosu swego, jakże my się ze strony ciała przygotować nie powinni do przyjęcia Boga samego w serca nasze? Kościół Boży już od najdawniejszych czasów rozporządził, by wierni do Stołu Pańskiego na czczo przystępowali, to jest od północy nic nie jedząc i nie pijąc, jedynie w niebezpiecznej chorobie pozwalał i nic na czczo przyjmować. Przyjmować zatem należy w przyzwoitem ubraniu klęcząc, skromnie, w pokorze, i ze skruchą serca.

W rzeczy samej, czyżbyś człowiecze przyjmował gościa znakomitego nieubrany w brudne mieszkanie? O bynajmniej! Starałbyś się ubrać przyzwoicie i mieszkanie twoje przyozdobić; przeto kiedy masz przyjąć największego Gościa w Komunii św., bo Króla nad królmi, Pana nad pany, zatem wymieć brudy grzechowe z mieszkania duszy twojej, ubierz się przyzwoicie, i tak do Stołu Pańskiego przystępuj.

Poznaliśmy, chrześcianie, iż w najświętszej Komunii przyjmujemy ciało i krew z duszą i bóstwem Zbawiciela Jezusa Chrystusa poznaliśmy i to, iż Go tylko czystem sercem godnie przyjąć można; przeto gdy czas komunii wielkanocnej nastał, zapytajmy się też, jakośmy Go dotąd w domek serca naszego przyjmowali? czyśmy grzechów na przeszłych spowiedziach umyślnie nie zataili? czyśmy w danych nałogach nie pozostali? czyśmy ze serca złe myśli i pożądliwości wyrzucili? czyśmy krzywdy wynagrodzili? zgorszenie poprawili? obowiązki nasze wypełnili? czyśmy też kiedy świętokradzko do Komunii św. nie przystąpili? Nastał teraz czas pokuty, oderwijmy się od zabaw, od kłopotów domowych, i zastanówmy się nad sumieniem naszem, i przysposóbmy się do przyjęcia tak wielkiego Gościa. Ojcowie i matki niechaj przysposobią dzieci swoje, bo im ten chleb niebieski nadaje żywot wieczny, jak mówi Jezus: kto pożywa ciało moje, i pije krew moją żyć będzie na wieki“ (Jan 6, 55). Opiekunowie, majstrowie, gospodarze i wszyscy zwierzchnicy niech wpływają na podwładnych swoich, by się zawczasu sposobili do Stołu Pańskiego, bo tu jest źródło żywota, tu odpuszczenie grzechów, tu tarcza przeciw grzechom i pokusom, tu dawca wszystkiego dobrego.

Lecz o Panie! któż się zbliży do Ciebie? Któż usta swoje na przyjęcie Twoje

otworzy? Tyś najświętszy, my grzeszni ludzie nie odważylibyśmy się, gdybyś nas łaskawie do siebie nie wołał! Skoro więc Ty się nam miłościwie ofiarujesz, my Ci w skrusze i pokorze ofiarujemy serca nasze, urządź je, usposób je według woli swojej świętej, abyś w nas ciągle zamieszkał, z nami się zbratał, abyśmy się kiedyś w królestwie twojem na wieki z Tobą połączyli, co daj miłosierny Boże! Amen.

Korona cierniowa Jezusa Chrystusa.

(Dokończenie.)

(Św. korona cierniowa dostaje się do Paryża.)

Pięćdziesiąt siedm lat trwało panowanie łacińskie w Konstantynopolu, a sześciu cesarzy, począwszy od Balduina I, do Balduina II utrzymało się z wielkim trudem na tronie. Cesarz Balduin II, który wstąpił na tron po Janie Brienne — widząc, iż stolicy zagraża niebezpieczeństwo wpadnięcia w ręce Saracenów lub Greków, posłał koronę cierniową krewnemu swemu świętemu Ludwikowi, królowi francuzkiemu. Chciał on przez to wywdzięczyć się temu monarsze za wszystko, co tenże uczynił dla obrony państwa wschodniego i Palestyny. Swięty Ludwik nie był obojętnym na taki podarunek. Wdzięczność swą okazał tem, że z majątku swego spłacił znaczną sumę, jaką cesarstwo wschodnie winno było rzeczypospolitej Weneckiej, i za którą cierniowa korona była zastawioną.

Drogocenny ten skarb, który się znajdował w opieczętowanej skrzynce, zabrali dwaj czcigodni mężowie z zakonu świętego Dominika, O. Jakób, który był poprzednio przeorem w Konstantynopolu i O. Andrzej — razem z orszakiem, przeznaczonym na to umyślnie, i przywieźli go z wielką czcią z Wenecyi do Francyi.

Kilku francuzkich historyków, jak naprzykład Wilhelm z Nangis i Wincenty z Beauvis, opisało szczegółowo tę ceremonię. Św. Ludwik wyszedł naprzeciwko orszaku, niosącego tę relikwię i uszedł z pięć mil po za miasto Sens. Towarzyszyli mu: bracia jego, matka, oraz znaczny poczet książąt i prałatów. Koronę postanowił zanieść sam z bratem swoim Robertem z Artois, do katedry w Sens — i dokonał tego boso wśród niezliczonych tłumów ludu. Pobożność jego i łzy płynące mu oczu, świadczyły o żywem uczuciu wiary, jakiem serce jego było przejęte.

Z Sens przeniesiono świętą koronę w uroczystej procesyi do Paryża, dokąd przybyła 11 sierpnia 1239 roku. Sam król niósł świętą skrzyneczkę — a gdy wchodził do miasta, zaczął lud wołać:

— Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie i który sprawił, że Francya przez posiadanie tak cennego daru, została wywyższoną!

Król, jako też wysocy dygnitarze państwa i poddani, oddawali tej relikwii najgłębszą cześć. Ponieważ zaś bogobojny ten monarcha otrzymał prawie równocześnie inne jeszcze świętości, a mianowicie ostrze włóczni, którą Zbawicielowi bok przebito — kawałek gąbki, którą Mu podano do ust, napoiwszy ją octem i żółcią, i znaczną część prawdziwego krzyża — przeto kazał w swoim pałacu zbudować wspaniałą kaplicę, by kosztowne te pamiątki godnie pomieścić i wystawić je na widok publiczny. Jest to tak zwana „święta kaplica“. Założył tam także opactwo, które przez jego i następców jego hojność, stało się jednem z najbogatszych w całym kraju.

Uroczystość przeniesienia cierniowej korony Chrystusa obchodzą w całej Francyi dnia 11 sierpnia. Co do prawdziwości świętej tej relikwii nie podnoszono nigdy najmniejszej wątpliwości. W roku 1793 w czasie rewolucyi, wydobyto św. koronę ze skrzynki, w której przez tyle wieków spoczywała — przedzielono ją na trzy mniej więcej równe części, które razem z innemi relikwiami „świętej kaplicy“ oddano komisyi sztuk pięknych, a później bibliotece narodowej, gdzie aż do roku 1804 pozostały. W tym to roku, na żądanie Arcybiskupa paryskiego kardynała Belloy, zwrócono katedrze koronę; pierwej jednak pod-

dano części jej oględzinom duchownych, którzy ją dawniej widzieli i spamiętali sobie dobrze kształt jej — poczem uznano ją za prawdziwą.

Obecnie na świętej koronie nie ma już cierni; pochodzi to ztąd, że ciągle odłamywano z niej po kolcu i obdarzano niemi różne kościoły, gdzie je czczono jako św. relikwię. Jeden z tych cierni naprzykład, darował św. Ludwik biskupiemu kościołowi Najświętszej Panny w Puy, stolicy ziemstwa Velay. Kościół katedralny w Trydencie w Tyrolu, posiada od niepamiętnych czasów cierń z św. korony Chrystusowej, w którym rok rocznie w tak zwaną czarną czyli pasyjną niedzielę, odprawiają uroczystą procesyę. Cierń ten dostał się tu albo przez krzyżowców, do których należeli waleczni rycerze tyrolscy, a nawet i biskupi Trydenccy, albo też z Paryża do Trydentu. — Następnie w kościele świętej Praksedy w Rzymie, w którym się znajduje słup biczowania Chrystusowy, pokazują także trzy ciernie z bolesnej korony Jezusowej. Zdarzało się też, że z wielkiej pobożności wyrabiano często ciernie na wzór prawdziwych; te jednak są niezwykle długie.

Uwaga. Z jakiego krzaku była upleciona cierniowa korona Chrystusa? Według podania, utrzymującego się od wieków pośród katolików w Jerozolimie, koronę tę bolesną zrobiono z pewnego ciernistego krzewu, którą botanicy nazywają „Lyzium spinosum“. Lecz Haselquist, uczony botanik twierdzi, że koronę tę upleciono z arabskiej rośliny „Nabka“. Powód, dla którego tak utrzymuje, zasługuje na uwagę.

— Jestto bardzo prawdopodobnem — pisze on — że arabska „Nabka“ dostarczyła materyału na koronę, którą Panu Jezusowi na głowę włożono. Roślina ta jest bardzo pospolitą na wschodzie. Nie można było obrać stósowniejszej rośliny w tym celu — ma bowiem kolce, giętkie gałązki i ciemno-zieloną barwę, jak powój. Być może, że nieprzyjaciele Pana obrali umyślnie tę „Nabkę“, gdyż była bardzo podobną do owej rośliny, jaką zwykle wieńczono cesarzy i wodzów; a to dla tego, by męczarnie Jego połączyć z dotkliwem szyderstwem.

Święty Jerzy, Męczennik.

(24-go kwietnia.)

Święty Jerzy zajmował wysokie stanowisko w rzymskiem wojsku, za czasów cesarza Dyoklecyana, jednego z najsroższych prześladowców chrześciańskich. Cesarz dowiedziawszy się, że Jerzy, którego dla męstwa i cnoty bardzo poważał, jest chrześcianinem, postanowił nakłonić go do odstępstwa od wiary świętej. Kazał go więc przyprowadzić przed siebie, przemawiał do niego serdecznie i po przyjacielsku; przyobiecując, że go przyjmie za syna, jeżeli tylko odda cześć fałszywym bogom cesarstwa.

Jerzy odpowiedział: „Chodźmy do świątyni i zobaczmy wpierw, czy bogi twoje przyjmą odemnie ofiarę“.

Cesarz ucieszony tem niewymownie, poszedł z nim, i z całym swym dworem i tłumem ludu do świątyni. Tam Jerzy zapytał się posągu Apollina: „Czy chcesz przyjąć odemnie ofiarę, która się tylko Bogu prawdziwemu należy?“ I uczynił znak krzyża św. — Na to z posągu tego wrzasnął zły duch strasznym głosem: „Nie, nie! nie chcę od ciebie ofiary, ponieważ nie jestem Bogiem, lecz aniołem strąconym z nieba!“ „Jakże śmiesz — mówił dalej Jerzy — tu przebywać tak bezczelnie, skoro ja tu jestem sługa Boga prawdziwego?!“ — Natychmiast usłyszano, jak zły duch, wyjąc strasznie, uciekał — posągi fałszywych bogów pospadały same z ołtarzy i rozpadły się w tysiące kawałków.

Na ten widok opanował kapłanów pogańskich szalony gniew — łając i wrzeszcząc, bili Jerzego i żądali od cesarza, by go stracić kazał. Dyoklecyan zgrzytając zębami, zawołał rozgniewany: „Nędzniku! tak mi się to odpłacasz za moją dobroć i łaskawość?“ „Cesarzu — odpowie na to Jerzy spokojnie — nie uczyniłem

ci nic złego: bogowie twoi nie chcieli przyjąć odemnie ofiary, a nawet wyznali publicznie, iż nie są bogami, lecz złymi duchami — wyrzeknij się więc raczej sam fałszywych bogów."

Cesarzowa Aleksandra, która do tego czasu potajemnie wyznawała wiarę chrześciańską, poczęła także prosić Dyoklecyana, aby poprzestał prześladować chrześcian, i aby porzucił cześć fałszywych bogów, w których postaci czart sobie ofiary składać każe. Ale okrutny tyran nie posiadając się od złości, że i małżonka jego jest chrześcianką, rozkazał tak Aleksandrę jak i Jerzego natychmiast ściąć mieczem. Chwaląc i wielbiąc Boga, oddali oboje z radością głowy swe pod miecz katowski dnia 23 kwietnia 303 roku.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr 13)	460,97 m.
Na weselu u p. Franciszka Wolniaka w Castrop: Fr. Wolniak z żoną 1 mr., T. Szusiła 50 f., W. Maniak 50 f., Fr. Cękier 50 f., W. Siekierkowski 50 f., W. Grześkowiak 20 f., F. Łukaszewski 50 f., J. Mądry 50 f., J. Wawrzyniak 25 f. (nadesłał p. Jan Wawrzyniak — porto 20 f.), razem	4,25 „
Na chrzcinach u p. Józefa Pomeranca: J. Pomeranc z żoną 1 mr., Ign. Ignasiak z żoną 1 mr., Szczepan Kaczmarek z żoną 1 mr., A. Zabłocki 20 fen., J. Wawrzyniak 25 f. (nadesłał p. Jan Wawrzyniak z Rauxel p. Castrop — porto 15 fen.)	3,30 „
Na chrzcinach u p. Wachowiaka w Kottenburgu: J. Wachowiak 50 f., M. Szefer 50 f., St. Boruszewski 50 f., M. Kasperek 50 f., A. Moryson 1 mr., J. Grzemski 1 mr., (nadesłał p. Jan Grzemski — porto 25 f.)	3,75 „
Na chrzcinach u p. Fr. Piechaczka: Józef i F. Pytlik 1 m., M. M. 50 f., F. Piechaczek 20 f., M. Szymiczek 20 f. (nadesłał p. M. Mika z Bottrop)	1,90 „
Pp.: Piotr Nowak z Osterfeld, przesłane za wiele na porto 25 f., Stan. Jasiniak, Essen, przesłane za wiele na gazetę 25 f., razem	0,50 „
Razem:	474,17 m.
Odchodzi:	
Pensya za M. S. i J. M. za czas od 1 marca do 7 kwietnia r. b. 111,00 m.	111,00 „
Pozostaje w kasie:	363,17 „

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

7. IV. 97. pro: Ks. Liss
Jan Bieliński, Bochum Maltheserstr. 17a.

Jeszcze teraz zapisywać można „Posłańca Katolickiego" na drugi kwartał.

Towarzystwo pomocy naukowej pod opieką św. Józafata.

Na członków zgłosili się i zapłacili składkę na rok 1897:

Antoni Roszak, Wattenscheid	0,50 m.
Ignacy Roszak, Wattenscheid	0,50 „
Józef Niewiada, Höntrop	0,50 „
Ignacy Szatkowski, Höntrop	0,50 „
Augustyn Neubaum, Hordel	0,50 „
Józef Rutkowski, Hordel	3,00 „
Józef Walkowiak, Castrop	1,00 „
Jan Maćkowiak, Obercastrop	0,50 „
M. Dankowski, Hamme	0,50 „
Jan Kędziora, Bickern	1,00 „
Fr. Beliński, Oberhausen	1,00 „
Bolesław Charzewski, Gelsenkirchen	0,50 „
M. Wawrzynowski, Wattenscheid	3,00 „
Antoni Szymkowiak, Horst nad Ruhrą . . .	1,00 „
Aloizy Swoboda, Bottrop	1,00 „
Paweł Antończyk, Bottrop	1,00 „
Maciej Piła, Bottrop	1,00 „
Paweł Moczała, Bottrop	1,00 „
Franciszek Swoboda, Bottrop	1,00 „
Adolf Krzemyk, Bottrop	0,50 „
Maciej Mika, Bottrop	0,50 „
Fr. Pawlica, Bottrop	0,50 „
Karol Kocur, Karnap	1,00 „
Fr. Karlikowski, Essen	0,50 „
Stan. Gorynia, Höntrop	0,50 „
Jakób Hausa, Bickern	0.50 „
Józef Molek, Wattenscheid	0,50 „
Jan Pakosz, Wattenscheid	0,50 „
Franciszek Mańkowski, Bickern	0,50 „
Adam Goldyan, Ueckendorf	0,50 „
Andrzej Frąckowiak, Günnigfeld	0,50 „
N. N.	0,50 „
Stefan Rejer, Wattenscheid	1,00 „
Razem:	27,00 m.

7. IV. 97. Jan Bieliński, kasyer,
Bochum, Maltheserstrasse nr. 17a.

Członkowie towarzystwa dzielą się na zwyczajnych i honorowych. Członkiem zwyczajnym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie do kasy tow. składkę dowolną, która jednak najmniej 50 fen. wynosić powinna. Członkiem honorowym jest każdy, kto rocznie złoży od siebie naraz składkę wynoszącą najmniej 3 marki. Większe składki chętnie się przyjmuje.

Kto pragnie zostać członkiem, powinien nadesłać do kasyera p. Bielińskiego składkę jaką na cele tow. składać pragnie i dodać: „Zgłaszam się niniejszem na członka Tow. naukowej pomocy dla młodzieży katolicko-polskiej pod opieką św. Józafata i przesyłam składkę na rok bieżący w wysokości . . . ."

Kalendarz tygodniowy.

Kwiecień.

11. Niedziela. Leona Pap.
12. Poniedziałek. Konstancyi.
13. Wtorek. Hermenegildy.
14. Sroda. Waleryana.
15. *Wielki Czwartek.* Krescentego.
16. *Wielki Piątek.* Kaliksta M.
17. *Wielka Sobota.* Rudolfa.

Książki różnej treści.

Żywot św. Jana Egipskiego cieśli. Cena 50 fen., z przes. 55 f. — Żywot św. Baldomara, kowala. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Tomasza a Kempis o samotności i rozmyślaniu. Cena 20 fen., z przes. 23 fen. — Prawdy wieczne. Cena 65 fen., z przez. 75 fen. — O najświętszem Sercu Jezusowem. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — Żywoty św. sług: Tropes'a, Onezyma, Nereusza, Tryfona, Juliana, Ischiryzona. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr. — Żywoty św. sług: Symfroniusza, Cypryana, Prota i Jacka, Kastulusa, Anicetego. Cena 1,50 mr., z przes. 1,60 mr. — Dziatki Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Żywot św. Guilielma, patrona piekarzy. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Różaniec, rozważany w trzydziestu rozmyślaniach. Cena 1 mr., z przes. 1,10 mr. — Święty Symplicyusz. Cena 90 fen., z przes. 1 mr. — Żywot św. Alojzego Gonzagi, w mocnej oprawie. Cena 1,60 mr., z przes. 1,80 mr. — Namowy Ducha świętego Cena 1,50 mr., z przes. 1,70 mr. — Skarbnica ludzi pobożnych. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Maryi Panny: Cena 75 fen., z przes. 85 fen. — Żywoty św. Dziewic: Cecylii, Leokadyi, Brygidy, Genowefy. Cena 1,50 mr, z przes. 1,60. — Nowenny i Modlitwy do Matki Boskiej łaskami słynącej, oraz pieśni o objawieniach Najśw. Maryi Panny w Gietrzwałdzie. Cena 30 fen., z przez. 35 fen. — O przyzwoitości chrześciańskiej. Nauka dla wszystkich stanów, a szczególnie dla młodzieży. Cena 10 fen., z przes. 13 fen. — Dobry katolik w protestanckich okolicach. Przewodnik na obczyźnie. Cena 10 fen., z przez. 13 fen. — Żywoty niektórych świętych: Św. Maryi Egipcyanki, św. Agnieszki św., Franciszka z Assyżu. Cena 20 fen., z przez. 25 fen.

Róża leśna. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Toast polsk wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiegoo idzaju. Cena 1,20 mr. z przes. 1,30 mr. — Dziwne przygody chłopa Urbana Długonosa. Cena 25 fen., z przes. 30 fen. — Jak to było pod Wiedniem. Powieść na tle dziejów ojczystych. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Michno Karaś. Powieść historyczna z czasów Bolesława Chrobrego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Jaśko Cholewa. Powiastka historyczna z czasów Bolesława Smiałego. Cena 50 fen., z przes. 55 fen. — Kazimierz i Magdosia. Powieść z dziejów ojczystych z siedemnastego stulecia. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Skrzydlaty wojak. Powiastka historyczna z czasów Jana Sobieskiego. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Maciek Grąda, odważny wojak na lądzie i morzu. Powieść z czasów Zygmunta III i Władysława IV. Cena 40 f., z przes. 45 f. — Czasy kościuszkowskie. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Marcik Nowina. Obrazek historyczny z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — O Czechu wojaku i o polskiej Hance. Opowieść historyczna z czazów potrzeby grunwaldzkiej za Władysława Jagiełły. Cena 50 fen., z przes. 60 fen. — Jan Płużek. Powieść z czasów Bolesława Krzywoustego. Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — Mazepa, hetman Ukrainy. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Szymek i Handzia. Obrazek z czasów naszych. Cena 60 fen., z przes. 70 fen. — Strachy. Kilka ciekawych opowiadań ku nauce i rozrywce. Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — Czarnoksiężnik Twardowski. Powieść z podań ludowych. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Sniegulinka. Historya bardzo zajmująca o prześlicznej królewnie i o jej niegodziwej i srodze ukaranej macosze. Cena 30 fen., z przes. 35 fen. — Z niewoli tatarskiej. Opowieść z czasu napadu tatarów na Polskę. Cena 2,00 m. z przes. 2,20 mr. — Kanarek. Powiastka. Cena 20 f., z przez. 25 f. — Nagroda cnoty. Trzy powiastki: Anzelm w tatarskiej niowoli, Lekarz cudowny, Miłość Antosia do matki. Cena 60 fen., z przes. 70 f. — Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Dzieci nędzy.

Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego.

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Skarbczyk Polski.

Krótka popularna historya polska, ozdobiona pięknemi portretami królów i licznemi obrazkami Spiewy historyczne napisała **M. Ilnicka,** wiadomości historyczne zebrał i ułożył **Fr. Rawita.** Cena 1,60 mr., z przez. 1,80 mr., za egz. opr. 2 mr., z przes. 2,20 m. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Polski Śpiewnik.

Wyczerpujący i historycznie opracowany zbiór pieśni patryotycznych i historycznych, zawierający około 200 śpiewów. Opatrzony historycznym wstępem o pieśni w ogóle, a w szczególności u Słowian i u nas Polaków. Cena 90 fen. z przes. 1 mr.

Potop. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży przerobiła Janina S. Cena 60 fen., z przesyłką 65 fen. Komu nie styrczy na dzieło kilkotomowe Sienkiewicza, niechaj nabędzie to za 50 fen., a znajdzie w niem w skróceniu to samo.

Malowniczy opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą cześć ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrójowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3'80 mr.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Piosennik Jutrzenki, zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo. karciarstwo i socyalizm. Cena 30 fen. z przesyką 35 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Zbior pieśni kościelnych zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 30 fen.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“